

ZALESKI: MAŁE SZANSE NA SUKCES SZCZYTU OPEC

Od zakończenia konferencji energetycznej w Algierii analitycy zajmujący się ceną ropy naftowej nie są pewni swoich prognoz, a przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czy w ślad za wstępnymi deklaracjami krajów OPEC zostanie obniżona jej produkcja, dając impuls do wzrostu cen - zastanawia się dr Przemysław Zaleski.

Według doniesień prasowych sprawa jest otwarta, dlatego że realne uzgodnienia mogą zostać podjęte na regularnej Konferencji Ministerialnej 30 listopada w Wiedniu, gdzie zgodnie ze statutem będą się toczyć negocjacje, których wynikiem jest upubliczniana kolegiarna decyzja dotycząca wysokości produkcji. Deklaracja krajów OPEC o obniżeniu poziomu produkcji o 750 tys. baryłek dziennie (do poziomu 32,5 mln) spowodowała, że ceny ropy wzrosły o ponad 6 % przekraczając próg 52 USD za baryłkę. Jednakże wielu ekspertów wątpi w podtrzymanie ustaleń w Algierii, co spowodowało, że po kilku dniach cena ropy znów wróciła do poziomu poniżej 50 USD.

Takie prawdopodobieństwo zdarzeń wynika z kilku przyczyn, **po pierwsze** sam statut OPEC opiera się na założeniu decyzji kolegiarnej. Dla przypomnienia cel organizacji określony został w art. 2 jako wdrażanie sposobów i środków gwarantujących stabilizację cen ropy, w celu wyeliminowania szkodliwych i niepotrzebnych wahań, jak też zrównoważonych przychodów dla krajów produkujących oraz sprawiedliwego zwrotu na kapitale dla inwestorów w branży naftowej. Analizując dotychczasową historię organizacji wielokrotnie część krajów członkowskich wykorzystywało zapis o zrównoważonym przychodzie i sprawiedliwym zwrocie, aby uniknąć ograniczeń produkcyjnych. Do tej pory zdarzyły się tylko trzy okresy, kiedy udało się faktycznie ograniczyć produkcję i zmniejszyć dostawy na rynek, były to lata: 1984 - 1986; 1998 - 2002; 2008 - 2010. Jednakże nawet wtedy były przypadki, że spora część państw członkowskich unikała lub nawet oszukiwała (deklarując się tylko na papierze).

Po drugie krajami które faktycznie ograniczały produkcję były głównie Arabia Saudyjska, Kuwejt i Zjednoczone Emiraty Arabskie, a obecnie ze względu na niską cenę także są sceptyczne wobec ustępstw dla innych krajów, co było widoczne podczas konferencji w Ad- Dausze, gdzie m.in. pomimo usilnych starań rosyjskiej dyplomacji nie udało się osiągnąć porozumienia. W Ad Dausze (co opisałem zaraz po konferencji) szczególnie widoczny był opór Iraku i Iranu do jakiegokolwiek ograniczenia wydobycia. Teheran pomimo wyrażenia gotowości do rozmów z Arabią Saudyjską ogłosił, że jego kraj dopiero co uwolnił się od embarga i zaczyna odrabiać straty, systematycznie rozbudowując swoje dostawy do ponad 2 mln baryłek dziennie, co podkreślił poprzez brak obecności na spotkaniu swojego ministra ropy, a jedynie wysyłając przedstawiciela przy OPEC. Irak, który po latach wojny odbudował swoją produkcję do poziomu 4,2 mln baryłek dziennie sprytnie poinformował, iż liczy że produkcje obniżą najwięksi producenci, bo wtedy zostanie wysłany odpowiedni sygnał dla rynku. Rijad, który martwi się o udział w rynku z chęcią widziałby obniżenie produkcji o 5 procent, ale bierze pod uwagę ryzyko skorzystania z tej sytuacji USA, która tą lukę mogłaby wykorzystać. Podobne obawy ma Kuwejt, który sceptycznie oceniał realne szanse podwyższenia ceny surowca zamrożeniem produkcji,

przypominając, że ten scenariusz już raz został sprawdzony wcześniej i niestety nie przyniósł efektów. Kuwejt zresztą liczy na obniżenie swoich kosztów poprzez doskonalsze technicznie urządzenia, które chce zainstalować w nowych morskich odwiertach Zatoki Perskiej. Saudowie zrozumieli więc, że większość uczestników z chęcią widzi zamrożenie produkcji, ale nie u siebie, co spowodowało iż po kilku godzinach spotkania Saudyjski minister ropy Ali al-Naimi poinformował, że pomysł nie zostanie zrealizowany.

Po trzecie pomimo, że spotkanie w Algierze jednak przyniosło pewien przełom w rozmowach krajów OPEC co według doniesień prasowych było zasługą gospodarza, czyli algierskiego ministra ds. energii Noureddine Boutarfy, jest oparte na przesłance, że udało się przekonać nastawienie Arabii Saudyjskiej, gdzie zmienił się jej przedstawiciel Chalid al-Fatih, a nie Ali al-Naimi, oceniany jako bardziej ugodowy i mniej radykalny. Jednakże może na to nie pozwolić stan finansów państwa, który od roku zaczął się pogarszać. W Królestwie zaczął rosnać dług, który według Międzynarodowego Funduszu Walutowego osiągnie w 2016 r. 14,5 %. W kraju rozpoczęto reformy w postaci obniżenia kosztów administracji rządowej, wydatków rządowych i inwestycji, aby nie wpaść w większe problemy. Konieczne było także wzmocnienie finansów państwa, poprzez zwiększenie emisji obligacji o kwotę 100 miliardów riali (24-27 mld dolarów) w samym 2015 r i według prognoz MFW w 2016 roku szacuje się, że wyniosą 87 mld dolarów. W związku z taką sytuacją, Arabia Saudyjska będzie pilnować własnych interesów ekonomicznych, starając się nie dopuścić do znaczącego obniżenia produkcji i oddania tego wolumenu innym krajom jak chociażby Iran, Irak, Nigeria, Libia, Algieria.

Po czwarte nie wiadomo, jak do końca zachowa się inny ważny producent, czyli Rosja. Co prawda Putin od dłuższego czasu zabiega o obniżenie produkcji przez OPEC, a prasa głośno opisywała ostatnie spotkanie (podczas wrześniowej konferencji G20) saudyjskiego następcy tronu Mohammeda bin Salmana z prezydentem Rosji. Podczas konferencji obaj przywódcy oświadczyli, że na rynku ropy te dwa kraje powinny ze sobą współpracować. Jednakże nie widać po stronie Federacji Rosyjskiej, aby zamierzała zmniejszać produkcję, a dane pokazują że jest nawet wprost przeciwnie, co zauważył portal poświęcony rynkom naftowym OilPrice.com, wykazując że Rosja produkuje najwięcej w stosunku do ostatnich 30 lat.

Eksport ropy z Rosji

Niemniej sprawa dla Rosji jest poważna, bo w chwili obecnej przejada ona własny Fundusz Rezerw, który według prognoz do roku 2017 zmniejszy swoją wartość z 77 do 9 mld USD, dlatego w Rosji od dłuższego czasu ograniczane są wydatki w wielu obszarach społecznych, jak zdrowie i edukacja (poza armią). Na problemy Rosji wpływa także wysoki koszt wydobycia ropy i utrzymanie samej infrastruktury, zwłaszcza że opłacalność i innowacyjność jest dużo niższa, niż u konkurentów, a te są chronione poprzez nałożone na Rosję sankcję. Według wielu ekspertów prywatyzacja rosyjskich przedsiębiorstw to z jednej strony szukanie ratunku dla budżetu, ale też próba omięcia sankcji. Cena ropy powiązana jest także z ceną gazu, więc największe rosyjskie koncerny Gazprom i Rosneft także popadły w długi, a pozyskanie kapitału jest utrudnione, zwłaszcza po odpływie kapitału zagranicznego i praktycznie zupełnie odcięcie od międzynarodowego rynku finansowego.

Trudno więc ocenić, jakie decyzje ostatecznie podejmie OPEC 30 listopada, ale sytuacja jest dla wielu krajów członkowskich trudna w ocenie i niesymetryczna. Nie pomagają przy tym informacje, że w Rosji produkcja doszła do poziomu 11,1 mln baryłek ropy dziennie, o pozostawieniu swoich limitów walczy Nigeria i Libia oraz Meksyk, a Norwegia zapowiedziała że w związku z niską ceną zamierza wykorzystywać maksymalnie zdolności produkcyjne. O obniżeniu produkcji będą walczyć jednak mniejsze kraje, które dostały zaproszenie na spotkanie w Wiedniu, jak Azerbejdżan. Chwila prawdy już za miesiąc, osobiście stawiam na brak uzgodnienia.

Zobacz także: [Rurociąg Odessa-Brody – reaktywacja?](#)

Zobacz także: [Irańska ropa dla Węgier](#)